



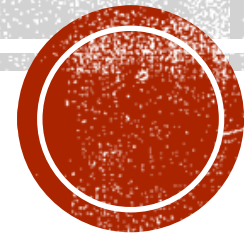
ARCHIWA PAŃSTWOWE

ARCHIWUM PAŃSTWOWE
W RADOMIU



"TO RADOM – MIASTO BOHATER"

45 rocznica wybuchu protestu robotniczego w Radomiu



W związku z przypadającą 45 rocznicą Radomskiego Czerwca, Archiwum Państwowe w Radomiu, przygotowało wystawę ukazującą dokumenty odnoszące się do tamtych wydarzeń.

Zaprezentowany materiał ikonograficzny pokrywa się z materiałami zaprezentowanymi na wystawie z 2011 r. pt. Czerwiec 1976 Zaczęło się w „Walterze”, którego organizatorami byli Archiwum Państwowe w Radomiu, Instytut Pamięci Narodowej, przy współpracy Gminy Miasta Radomia i Fabryki Broni „Łucznik”.

Wystawa ukazuje poszczególne etapy protestu robotniczego w Radomiu od strajku w Zakładach Metalowych, przez robotnicze marsze po ulicach miasta, demonstracje pod budynkiem KW PZPR, walki uliczne z milicją, po represje stosowane wobec protestujących, a także konsekwencje wydarzeń, w tym: powstanie KOR.



Posiedzenie Sejmu PRL

- Sprawozdanie z wykonania Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego Rozwoju oraz budżetu państwa w 1975 r.
- Informacja o wynikach wizyty Edwarda Gierka w RFN
- Propozycje niektórych zmian w strukturze cen detalicznych oraz zasad rekompensaty społeczeństwu skutków tych zmian

24 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu PRL. Na porządku obrad znalazło się sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o sprawozdaniach rządu z wykonania Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego rozwoju oraz budżetu państwa w 1975 r. Po wysłuchaniu sprawozdania i dyskusji poselskiej Sejm udzielił rządowi absolutorium za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1975 r.

Z kolei Sejm rozpatrzył przedstawione przez premiera PIOTRA JAROSZEWICZA rządowe propozycje niektórych zmian w strukturze cen detalicznych oraz zasad rekompensaty społeczeństwu skutków tych zmian. Na wniosek posła EDWARDA BABIUCHA Sejm udzielił poparcia propozycjom rządu i zalecił poddanie ich pod konsultacje z przedstawicielami załóg zakładów pracy, instytucji i gmin oraz przedstawienie

PIOTR JAROSZEWICZ i członkowie gabinetu.

Obrady otworzyła wicemarszałek Sejmu, HALINA SKIBNIEWSKA.

Pierwszy punkt porządku dziennego obejmował sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o sprawozdaniach rządu z wykonania Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego rozwoju oraz budżetu państwa w ub. roku i wniosek tej komisji o przedłożeniu w Sejmie rządu

Bezpośrednią przyczyną robotniczych protestów w 1976 r. była drastyczna podwyżka cen żywności, ogłoszona 24 czerwca przez premiera Piotra Jaroszewicza. Tego dnia zebrał się Sejm PRL. W porządku obrad znajdowało się wystąpienie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza poświęcone „propozycjom zmiany struktury niektórych cen oraz zasad rekompensaty społeczeństwu skutków tych zmian”, czyli - mówiąc inaczej – podwyżkom cen podstawowych artykułów żywnościowych.

Artykuł w „Słowie Ludu” z dn. 25 czerwca 1976 r. zapowiadający podwyżkę cen



PLACA — EMERYTURA — RENTA	DODATEK DO PLAC	DODATEK DO EMERYTUR I RENT
przy 1201 — 1300 zł	240 zł	280 zł
przy 1301 — 1400 zł	260 zł	300 zł
przy 1401 — 1500 zł	280 zł	320 zł
przy 1501 — 1800 zł	300 zł	340 zł
przy 1801 — 2000 zł	330 zł	370 zł
przy 2001 — 2300 zł	350 zł	390 zł
przy 2301 — 2500 zł	380 zł	420 zł
przy 2501 — 2800 zł	400 zł	430 zł
przy 2801 — 3000 zł	420 zł	440 zł
przy 3001 — 3500 zł	440 zł	460 zł
przy 3501 — 4000 zł	460 zł	480 zł
przy 4001 — 5000 zł	480 zł	500 zł
przy 5001 — 6000 zł	500 zł	520 zł
przy 6001 — 7000 zł	530 zł	540 zł
przy 7001 — 8000 zł	560 zł	560 zł
powyżej 8000 zł	600 zł	600 zł

Podwyżki rzeczywiście mogły zrujnować budżety wielu rodzin. Władze chciały wprowadzić złagodzić jej skutki – co było próbą wyciągnięcia wniosków z doświadczeń w grudniu 1970 r. – wprowadzając tzw. „rekompensaty”, ale zrobiły to w sposób, który tylko dodatkowo rozszerzył Polaków i stał się symbolem arogancji władzy na wiele następnych lat. Osoby zarabiające 1300 złotych miesięcznie miały otrzymywać 240 złotych dodatku do pensji, zarabiający 3000 zł – 420 złotych, a ci zarabiający powyżej 8000 zł – tj. wysoka kadra partyjna i dyrektorzy największych przedsiębiorstw – 600 zł, ponad dwa razy więcej niż osoby najuboższe.

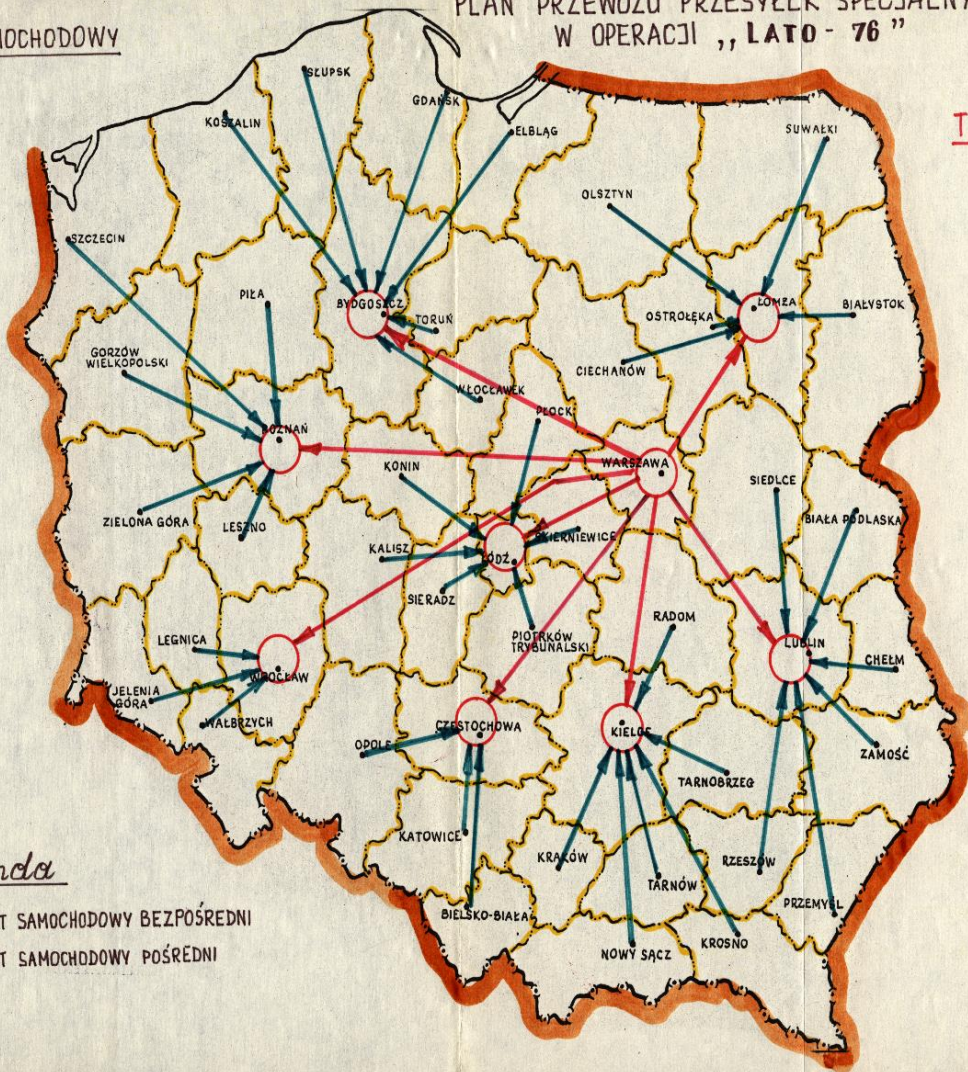
Rekompensaty, które miały złagodzić wprowadzaną podwyżkę okazywały się krzywdzące dla najuboższych: zarabiający najmniej mieli otrzymywać również najniższe rekompensaty.



Propagandowy i rzeczywisty obraz połowy lat 70. ub. wieku w Radomiu. Dobrze zaopatrzony sklep przy ul. Chrobrego, i kolejki, w których trzeba było stać nawet po kilka godzin.



TAJNE



Legenda

TRANSPORT SAMOCHODOWY BEZPOŚREDNI
TRANSPORT SAMOCHODOWY POŚREDNI

PLAN PRZEWOZU PRZESYŁEK SPECJALNYCH CZYLI NOWYCH CENNIKÓW ŻYWNOSCI
POWSTAŁYCH W RAMACH OPERACJI „LATO'76”

Do podwyżek cen bardzo skrupulatnie przygotowywały się nie tylko władze partyjne, ale i aparat bezpieczeństwa. Już na początku czerwca w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych powołano sztab operacji. Operacją, opatrzoną kryptonimem LATO 76, objęto 47 tysięcy funkcjonariuszy. Do ich dyspozycji znajdowało się: transportery opancerzone, armatki wodne, samochodowe i ręczne wyrzutnie gazowe, pałki szturmowe, samochody terenowe. Wkrótce przy komendach wojewódzkich MO powstały i lokalne sztaby operacji. W Radomiu na jej czele stanął płk Tadeusz Szczygieł, zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa.





W latach siedemdziesiątych prawie całemu społeczeństwu żyło się dostatniej, ale pewnej jego części lepiej niż pozostałym. Szybko rosło zróżnicowanie dochodów. W 1975 r. wykwalifikowany robotnik na priorytetowej budowie zarabiał nawet 15 tys. zł – przy średniej pensji krajowej wynoszącej 3562 zł (w przemyśle 3728). Chleb kosztował 4 zł, kilogram schabu 56 zł, kiełbasa zwyczajna 44 zł, szynka 96 zł, papierosy bez filtra Giewont - 9 zł, pasta do zębów Pollena 12 zł, bilet do kina 12-13 zł.



W 1976 r. Radom liczył 175 tys. mieszkańców. Był jednym z większych ośrodków przemysłowych w środkowej Polsce, ale równocześnie miastem straszliwie zaniedbanym, o najgorszych wskaźnikach wśród miast wojewódzkich w takich dziedzinach jak: budownictwo mieszkaniowe, wysokość nakładów inwestycyjnych, liczba łóżek szpitalnych, czy wysokość średniej krajowej pensji. Symbolem radomskich zaniedbań stał się ciągnący się latami remont teatru powszechnego. Miasto robiło przygnębiające wrażenie również na przybyszach.



Zabudowania przy ul. Koszarowej.



Początek strajku w „Walterze”. Zdjęcie wykonane z ukrycia przez funkcjonariuszy SB strajkującym pracownikom.

Strajk rozpoczął się na Wydziale P-6, w liczącej 17 osób brygadzie Jaworskiego. Jako pierwsze przerwały pracę kobiety, mające najlepsze rozeznanie w domowych budżetach do których wkrótce dołączyli mężczyźni. Informacja o proteście szybko rozeszła się po zakładzie i o godz. 7.00 strajkowała już większość brygad na wydziale.



Pracownice Wydziału P-6, które rozpoczęły strajk w „Walterze”, a potem demonstrowały na ulicach Radomia. Każda z nich została objęta bardzo ścisłą inwigilacją. Wszystkie też zwolniono dyscyplinarnie z pracy.



Maria Madej



Jadwiga Wachnicka

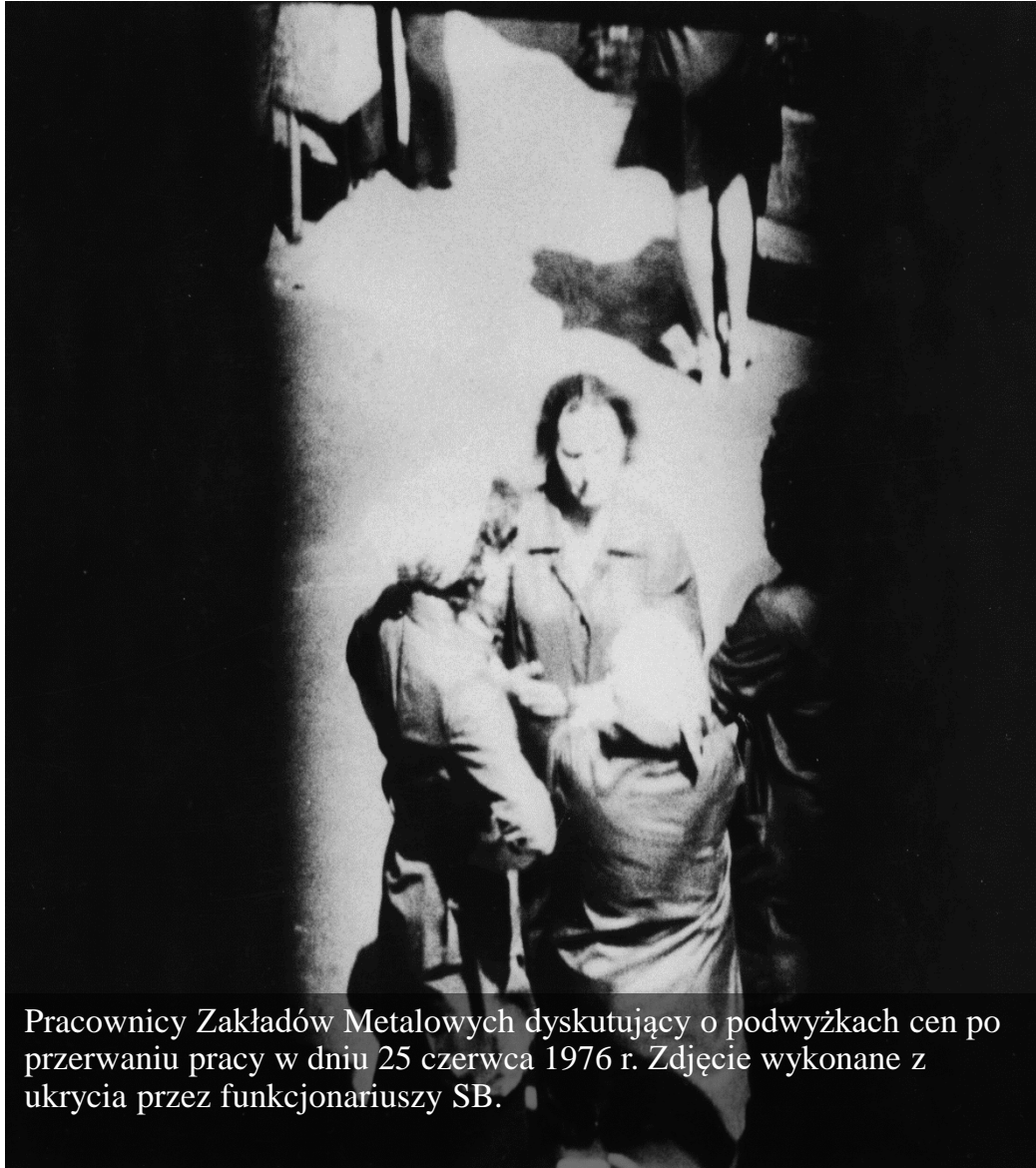


Bogumiła Sapińska



Zofia Cieloch





Pracownicy Zakładów Metalowych dyskutujący o podwyżkach cen po przerwaniu pracy w dniu 25 czerwca 1976 r. Zdjęcie wykonane z ukrycia przez funkcjonariuszy SB.

Po rozpoczęciu protestu tylko na Wydział P-6 SB skierowała dwóch tajnych współpracowników oraz trzy „kontakty operacyjne”, aby ustalić „prowodyrów” i „inspiratorów” wydarzeń. Fotografie wykonywano z trzech „zakrytych punktów obserwacyjnych”.

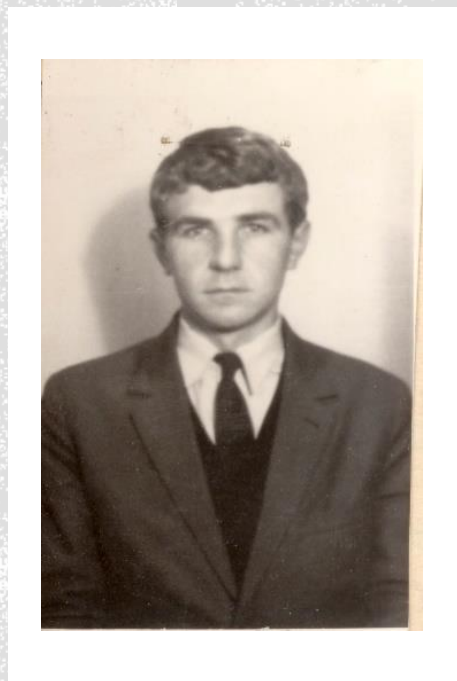
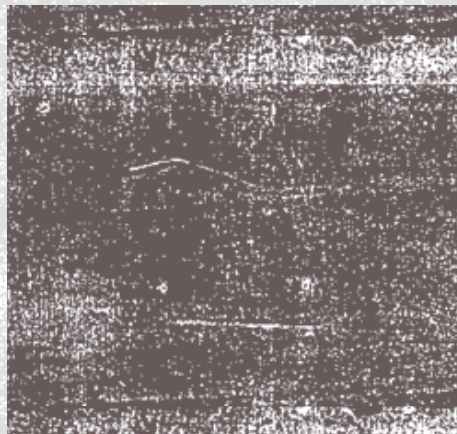




Adam Wieczorek, zdaniem SB inicjator robotniczego protestu w Zakładach Metalowych. Jeden z milicyjnych informatorów tak opisywał zachowanie Wieczorka: „... *latał po wydziale, włączał obrabiarki, żeby nie pracować, a następnie był pierwszym, który wyprowadził pracowników fizycznych z wydziału P-6 na plac. Do zgrupowanych pracowników powiedział: - Wychodzimy na powietrze. Pod pomnikiem na placu kiedy do zebranych pracowników „Waltera” zaczął mówić dyrektor Błoński, Wieczorek mu naubliżał, że w Skarżysku w Zakładach Metalowych doprowadził do dziadostwa, a teraz w „Walterze” do tego samego zmierza”*. Adam Wieczorek został aresztowany i skazany na karę sześciu miesięcy więzienia. Na wolność wyszedł we wrześniu 1976 r.



Milicyjna notatka z zapisem przesłuchania kolejnego z „inspiratorów” protestu w „Walterze” – Władysławem Derdakiem. Podobnymi przesłuchaniami objęto ponad 100 pracowników Zakładów Metalowych. Na zdjęciu Władysław Derdak.



Tajne spec. znaczenia

Egz. nr.

S T E N O G R A M

rozmowy operacyjnej z Derdakiem Władysławem
przeprowadzonej w dn. 7.07.76r o godz. 11.30 w budynku KWMO
rozmowę przeprowadził por W. Knap

- Na którą godzinę przyszedł Pan do pracy ?
Na 6.30
I zaczął Pan pracować ?
Ustawiałem Maszynę
Kiedy ludzie przestali pracować ?
Niektórzy od razu z rana
Kto koło Pana pracuje w zasięgu wzroku ?
.....
W którym momencie pańska kolumna przestała pracować ?
Za piętnaście siódma
Jak kolumna przestała pracować to każdy sam wyłączył maszynę,
czy ktoś chodził i wyłączał maszyny ?
Ktoś krzyknął - przestajemy pracować-
Kto mógł krzyzczeć ?
Nie wiem
W którym momencie zrobiło się zbiegowisko ?
A ja wiem
A w którym miejscu ?
Jak są drzwi wejściowe
Czy przed przyjściem dyrektora ktoś rozmawiał z ludźmi ?
Przed nie
Czy był na wydziale Zieliński?
Chyba był.
Czy z ludźmi rozmawiał ?
Nie
Później przyszedł dyrektor. Który dyrektor ?
Dwóch dyrektorów; Skrzypek i Szpadelski
Która to była godzina ?
8.30
No i przyszedł Skrzypek. Co Skrzypek mówił ?
Ja tego nie słyszałem
A kto stał najbliżzej dyrektora ?



Protokół

z posiedzenia egzekutywy KZ.PZPR. w Zakładach Metalowych im.Ge.Waltera w Radomiu - odbytej w dniu 25.06.1976r.

Obecni: tow.tow. Jan Kobyłecki, Jadwiga Łęcka, Eugeniusz Hofman Marian Kowalczyk, Hieronim Burek, Henryk Wójtowicz, Edward Bajda.

Temat: Analiza i odtworzenie zajęć jakie miały miejsce na terenie Zakładu w dniu 25.06.1976r.
Egzekutywa rozpoczęła się o godz.00¹⁵

Tow. Jan Kobyłecki:przypomniał, że w dniu 23.06.1976r. o godz.14 odbyła się konferencja z aktywem Zakładu, w której uczestniczył z-ca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC.PZPR. tow.Bryk i sekretarz ekonomiczny KW.PZPR.-tow.Tobiasz.

W konsultacji brali udział: członkowie egzekutywy, sekret OOP.- przedstawiciele Rady Zakładowej, ZZ.ZSMP.- oraz dyrekcja Zakładu.

Całość tematu t.j.motywacje, warianty zmiany cen i sposob rekompensaty przedstawił tow.Bryk.

Głos w dyskusji zabierali: tow.tow.:

1. Kazimierz Wójtowicz -sekretarz OOP.-23
2. Stanisław Pająk - sekretarz OOP.-26
3. Józef Rogalski - sekretarz OOP.-37
4. Marian Kowalczyk - czł.egzekutywy KZ.PZPR.
5. Mieczysław Stąporek - sekretarz OOP.-21
6. Józef Walendzik - K-k W-łu P-1o
7. Marian Błoński - dyr.naczelný zakładu,

gdzie każdy z zabierających głos stawiał wnioski i propozycje.

Dyskusję podsumowali tow.tow.Tobiasz i tow.Bryk - podkreślając jak ważną rolę musimy spełnić aktyw zakładu.

W dyskusjach wśród pracowników na temat zmian cen i rekompensaty W dniu 24.06.1976r. o godz.15⁰⁰ - odbyło się ponownie spotkanie sekretarza OOP.- z sekretarzem ekonomicznym KW.PZPR.tow.Tobiaszem

Tow.Tobiasz - poinformował, o najbliższych planach Rządu

W późnych godzinach nocnych w dn. 25 czerwca 1976 r. odbyło się w Zakładach Metalowych posiedzenie Komitetu Zakładowego PZPR podsumowujące przebieg dramatycznych wydarzeń w przedsiębiorstwie. Uczestniczył w nim m.in. Ryszard Bryk, zastępca Wydziału Ekonomicznego KC PZPR.

Obok fragment protokołu z tego posiedzenia.



Początek robotniczym marszom w Radomiu dali pracownicy „Waltera”, którzy tuż po godz. 8.00 opuścili zakład i udali się do Zakładów Sprzętu Grzejnego, popularnej „Błaszanki”. Tam – nie patrząc na protesty wartowników - rozbiegli się po halach i zaczęli namawiać robotników, by przyłączyli się do strajku. Wkrótce ulicą 1905 r. maszerował tłum liczący prawie dwa tysiące osób. Na czele jechały wózki akumulatorowe zabrane z „Waltera” i „Błaszanki”. Milicja nie interweniowała.

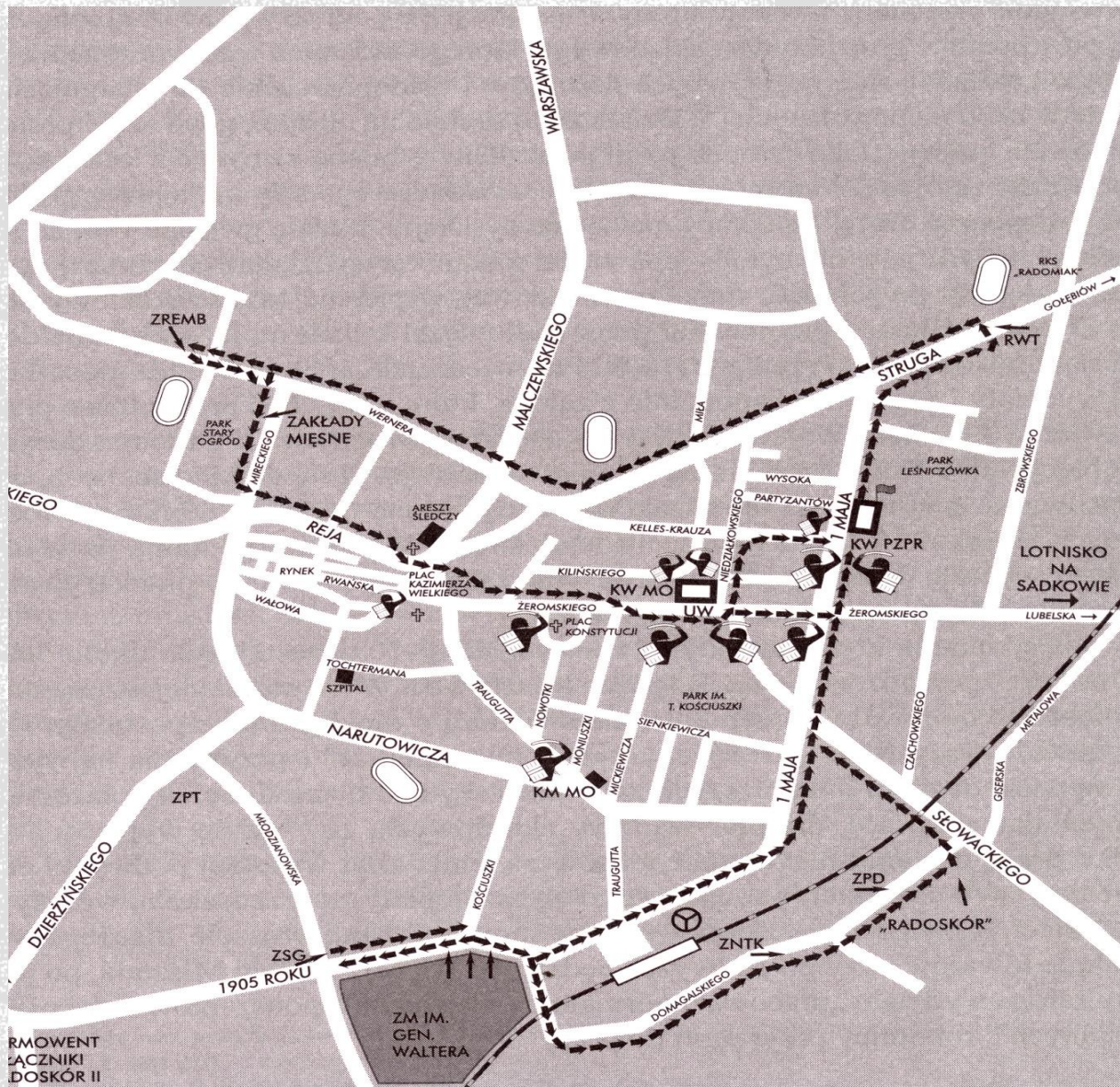
Ludzie wznosili okrzyki „Precz z podwyżkami!”, ktoś zaintonował hymn Polski, ktoś inny „Międzynarodówkę”.





Te zdjęcia stały się symbolem radomskiej rewolty. Wózki akumulatorowe, a na nich młodzi ludzie. Długie włosy, uśmiechnięte twarze, w rękach biało-czerwone sztandary. Na ulicach nie widać jeszcze milicji i nikt nie przypuszcza, że za kilka godzin na tych samych ulicach pójdą w ruch kamienie i milicyjne pałki... „Prawdziwe robotnicze święto, prawdziwy 1 Maja” – żeby użyć słów jednego z demonstrantów.





Dalsza trasa przemarszu wiodła ulicami Domagalskiego, Słowackiego, 1 Maja pod siedzibę KW PZPR. Tam demonstranci się rozdzielili. Część pozostała pod budynkiem komitetu, pozostali podążyli w stronę Radomskiej Wytwórni Telefonów, a potem ulicami Struga i Wenera – pod przedsiębiorstwo ZREMB i Zakłady Mięsne.

Michalski – jadący na czele kolumny złożonej z 12 wózków – opowiadał potem: „*Brama zakładów była zamknięta. Mój znajomy Stanisław Wijata zdobył skądś łańcuch, zaczepił, i ruszając wózkiem wyrwał ją z zawiasów. Weszliśmy na halę. Załoga zmiarkowała w czym rzecz. Otworzyła włącz do chłodni. Wyrzucano szynki i balerony przeznaczone na eksport. Ludzie jedli je. Kielbasy rozdeptywali*”.

Główne trasy przemarszu manifestantów ulicami Radomia (źródło: P. Sasanka, „Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje. Warszawa 2006.”)





Milicja dyskretnie obserwowała przebieg demonstracji i z ukrycia fotografowała jej uczestników. Równocześnie powstrzymywała się od jakiegokolwiek siłowej interwencji. Komendant Marian Mozgawa tłumaczył później, że otrzymał wręcz polecenie, by „osłaniać protestujących w przypadku wyjścia na ulicę”. Była to ważna deklaracja, bo wśród funkcjonariuszy MO nie brakowało zwolenników radykalnego rozprawienia się z manifestantami.





Na zdjęciach: robotnicze pochody na ulicach Radomia. Fotografie zostały wykonane przez funkcjonariuszy SB, którym zależało na uchwyceniu twarzy demonstrantów i ich późniejszej identyfikacji.



Waldemar Woźniak, pracownik Zakładów Metalowych: *„To było coś imponującego! Mnóstwo ludzi, jeszcze nigdy w Radomiu nie widziałem tylu. 5 może 10 tysięcy, między innymi studenci z WSI. Nastrój jakiegoś podniecenia, piękna pogoda, śpiewy - ale nie jakieś wulgarne, tylko znane z meczów, typu: "my nie, my nie, my nigdy nie poddamy się". Na wysokości kawiarni "Teatralna" obejrzałem się do tyłu, tam jest perspektywa całej ulicy. Widać było morze ludzi, cała Żeromskiego maszerowała. Naprawdę - radosny przemarsz. Radość, że się tyle ludzi zgromadziło...”*



ARCH. II/86

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

TAJNE

spec. znaczenia

KOMENDA WOJEWÓDZKA
MILICJI OBYWATELSKIEJ
w Radomiu

03 L. dz. 00.04.69/76

WYDZ III

WYDZIAŁ III
na podstawie art. 20 ust. 2 w związku z art. 2 pkt 1
ustawy z dnia 17 marca 1961 r. o systemie radomskim
pogodzonego 02.04.76 do 13.06.76 - oddz. III
Pr. S. Sobotka
Jocanna Sobotka

IPN 0285/71

SPRAWA OPERACYJNEGO SPRAWDZENIA

BLASZANKA

W WYDZIALE I^o KWIS
w Radomiu
zarejestrowano
pod nr 1651
dnia 1.07.76. MJP

KATEGORIA AKT B-20

Rok brakovania 1997

Delegatura IPN w Radomiu

sygn. IPN Ra 05171

ZACZĘTO: 30.06.76
ZAKOŃCZONO: 15.09.76

ARCH. II/86

Po 25 czerwca 1976 r. SB próbowała ustalić szczegółowy przebieg wydarzeń w zakładach pracy ogarniętych strajkami. Prowadzący je oficerowie zbierali donosy od zakładowych konfidentów i urzędowe notatki od innych funkcjonariuszy. Były ich tysiące, ale nie wszystkie zasługiwały na uwagę, niektóre wręcz prowokowały do żartów i kpin. SB przechwyciła np. list wysłany do Radomia z Augustowa, którego autor nie mógł się nachwalić mieszkańców Radomia: „*Kielce śmieją się, że Radomiacy sami niszczą swoje miasto. My śmiejemy się im prosto w tchórzliwe klerykowskie mordy! To Radom – miasto bohater!*”. Inny przykład: donos relacjonujący kłótnię małżeńską, w czasie której pracownica „Waltera” zwymyślała swojego męża, robotnika z „Blaszanki” za to, że nie wyszedł na ulicę protestować. Pracownica miała wykrzykiwać: „*Ja strajkuję, a ty zapierdalasz!*”.



Ocena sytuacji społeczno-politycznej
w Radomskiej Wytwórni Telefonów
w okresie propozycji dotyczących zmiany struktury cen

W okresie poprzedzającym wystąpienie Premiera, odbyły się odprawy z aktywem społeczno-politycznym i kierownictwem wydziałów, na których omówiono zadania i sposoby szybkiej informacji.

W dniu 24.06.1976r. po przemówieniu tow. Jaroszewicza pracownicy II zmiany wyrazili częściowe niezadowolenie z przedstawionych propozycji, szczególnie o zbyt wysokie podwyżki cen cukru, masła i wędlin.

Aktyw partyjno-gospodarczy pracujący na II zmianie wyjaśniał pracownikom poszczególne zagadnienia i praca przebiegała normalnie.

W dniu 25.06.1976r. od godz 6,30 do 9,30 czołowy aktyw partyjny i gospodarczy zakładu dyskutował na wydziałach z poszczególnymi pracownikami.

W dyskusji pracownicy, szczególnie niżej zarabiający podkreślali zbyt duży procent proponowanych podwyżek cen oraz niewłaściwy ich zdaniem sposób ustawienia rekompensaty. Nie było głosów napastliwych, gwałtownych wystąpień, praca przebiegała normalnie z prawidłową wydajnością.

W/g oceny kierowniczego aktywu partyjnego i administracyjnego atmosfera wśród załogi była dobra i nie wskazywało na możliwość zaistnienia jakichkolwiek incydentów.

Zgodnie z przyjętym programem o godz 10,00 rozpoczęła się I konsultacja z kierownictwem administracyjnym i aktywem społeczno-politycznym zakładu. W trakcie konsultacji na teren zakładu przemocą wtargnęła grupa pracowników innych zakładów, w przeważającej części młodzieży. Zaczęto maltretować część naszych pracowników, wyganiać ze stanowisk pracy i bić, w wyniku czego wśród kobiet wydziału nawijarek i montażu nastąpiła panika, gdyż grożono kobietom, że jeżeli nie opuszczą stanowisk pracy to podpalać zakład.

Przy wejściu na teren zakładu grupy z zewnątrz, aktyw usiłował dyskutować z nimi, lecz spotkał się z gulgarnymi wyzwiskami.

Fragment opisu wydarzeń w RWT autorstwa dygnitarzy partyjnych. Podobne sprawozdania były sporządzane i w innych zakładach pracy.





Celem robotniczego pochodu był budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR – rzeczywiste centrum władzy w województwie - usytuowany w odebranej leśnikom siedzibie dyrekcji Lasów Państwowych na skrzyżowaniu ulic 1 Maja (obecnie 25 Czerwca) i Kelles-Krauza.

Na zdjęciu: Manifestanci pod gmachem KW. Fotografia wykonana przez funkcjonariuszy SB.





Po kilku godzinach oczekiwania przed budynkiem, demonstranci zaczęli wchodzić do środka. Oprócz haseł i okrzyków o treści ekonomicznej zaczęli wznosić hasła polityczne i wolnościowe. Z budynku strącono czerwoną flagę, o którą wytarto buty, zamiast niej zawieszono flagę biało-czerwoną.

Około godz. 12.30 I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak zdecydował się przemówić. Zadzwoił do Warszawy i przekazał żądania protestujących zapowiadając odpowiedź władz w ciągu dwóch godzin. Wcześniej jednak, między godz. 14.00, a 14.30 został z budynku ewakuowany. Władze milczały, a wśród demonstrantów rozniosło się, że I sekretarz KW uciekł. Rozgoryczenie protestujących znajdowało upust w niszczeniu gmachu symbolizującego znienawidzoną władzę.

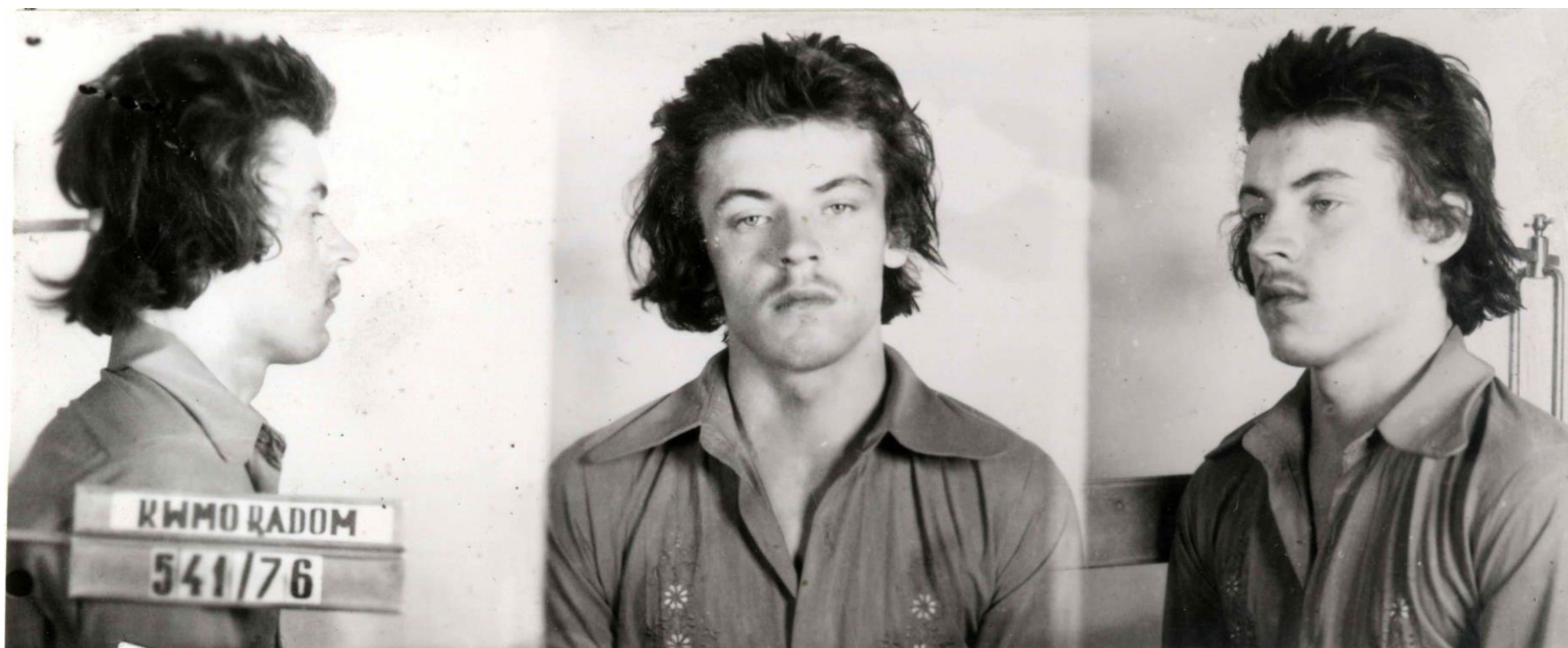


Jedną z pierwszych osób, która wdarła się do gabinetu Prokopiaka był Zygmunt Zaborowski, pracownik Zakładu Surowców Wtórnych w Radomiu. Zaborowski był w przeszłości wielokrotnie karany, ale nawet milicjanci ochraniający I sekretarza podkreślali, że starał się studzić zapędy co bardziej krewkich demonstrantów.

Mimo pozytywnych opinii Zaborowski uznany został za jednego z głównych prowodyrów zamieszek i posadzony na ławie oskarżonych w pierwszym z pokazowych procesów, jakie wytoczono demonstrantom.

Dramatyczne były losy Zaborowskiego po Czerwcu 1976 r. Przez wiele lat inwigilowany przez SB, po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany. W 1983 r. zginął w niewyjaśnionych do końca okolicznościach – jego ciało znaleziono na torach.





Prokuratura oskarżyła o podpalenie gmachu KW PZPR Krzysztofa Gniadka, 19-letniego robotnika zatrudnionego w prywatnym zakładzie murarskim. Głównym materiałem obciążającym w jego sprawie były zeznania Andrzeja F., który widzieć miał, jak Gniadek wybił szybę w kiosku „Ruchu” na parterze komitetu, a następnie zabrał znajdujące się tam czasopisma i książki do szatni, gdzie je oblał płynem łatwopalnym – prawdopodobnie naftą - i podpalił.

Sąd Wojewódzki w Radomiu skazał Gniadka na karę dziesięciu lat więzienia. Po wyjściu z więzienia – w którym spędził prawie rok czasu – Gniadek zerwał wszelkie kontakty z Andrzejem F.





Płonący budynek KW PZPR.
Zgłoszenie o wybuchu pożaru straż
pożarna odebrała o godz. 14.52.





Spalone i zdevastowane wnętrza siedziby partii.





Spalone i zdevastowane wnętrza siedziby partii.





W nocy z 25/26 czerwca 1976 r. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim w Radomiu narada kierownictwa władz partyjnych i administracyjnych Radomia z dyrektorami najważniejszych przedsiębiorstw. Na zebraniu omawiano m.in. sprawy związane z usuwaniem zniszczeń w mieście. Za najpilniejsze uznano remont spalonego gmachu KW PZPR tak, by rano personel komitetu mógł podjąć pracę w pomieszczeniach na I i II piętrze. Odpowiadać za to miał Henryk Dębogórski, dyrektor Kombinatoru Budownictwa Miejskiego w Radomiu.

Na zdjęciach: budynek KW PZPR po spaleniu.



Remont rzeczywiście zaczął się już pierwszej nocy po wydarzeniach i przebiegał błyskawicznie. Do Radomia sprowadzono m.in. liczną grupę pracowników Elektrowni Kozienice i robotników z Warszawy (głównie szklarzy), zasiloną potem załogami przedsiębiorstw radomskich, w tym i prywatnych. Cel forsowania tego istic „stachanowskiego” tempa był oczywisty: chodziło nie tylko o możliwie szybkie przywrócenie normalnej działalności KW, ale także likwidację materialnego symbolu robotniczego buntu, jakim stał się spalony gmach Komitetu.

Na zdjęciu: budynek KW PZPR po błyskawicznej odbudowie.





Ok. godz. 14 zaczęły przybywać do Radomia oddziały ZOMO z Kielc, Warszawy, Lublina i Łodzi oraz uczniowie szkół milicyjnych ze Szczytna, które z marszu uderzyły na demonstrantów. Ulice Radomia stały się sceną gwałtownych walk ulicznych.



W początkowej fazie starć w rejonie gmachu KW miał miejsce tragiczny wypadek. Dwóch demonstrantów Jan Łabęcki i Tadeusz Ząbecki zginęło przygniecionych na ul. 1 maja przez rozpędzoną przyczepę wypełnioną betonowymi płytami, którą spychali w stronę oddziałów ZOMO zbliżających się do budynku KW.



Na zdjęciu: Przyczepa, która przygniotła demonstrantów.



Walki uliczne





Demonstranci na ulicach Radomia. (fot. Krzysztof Wierzbicki)



W Radomiu do tłumienia robotniczych manifestacji władze użyły około 1600 milicjantów, którzy – jeżeli nie liczyć oficerów i funkcjonariuszy skierowanych do ochrony gmachu KW MO – nie byli wyposażeni w broń. Dla porównania tak w czasie „poznańskiego czerwca” 1956 r., jak i podczas wydarzeń na Wybrzeżu w 1970 r. władze skierowały przeciw demonstrantom kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy dysponujących czołgami, działami pancernymi, armatami przeciwlotniczymi, transporterami opancerzonymi, samochodami, motocyklami oraz kilkoma tysiącami sztuk broni ręcznej. W Poznaniu zginęło co najmniej 73 osoby, a kilkaset zostało rannych. Natomiast na Wybrzeżu według oficjalnych danych w czasie trwających kilka dni starć zginęło nie mniej niż 45 osób, zaś 1165 zostało rannych. Liczby te prawdopodobnie są bardzo zaniżone.

Oddziały ZOMO atakujące manifestantów.

Dramatyzm walk ulicznych oddają relacje ich uczestników:

Witold Rdzanerk, funkcjonariusz MO: „*Gdy wysiadłem z samochodu któryś z nich zamierzył się na mnie płytą betonową. Gdy usiłowałem rozmawiać zostałem obrzucony kamieniami. Krwawiąc upadłem na jezdnię i tylko pamiętam, jak jedni krzyczeli – zabij! A inni – „jak można zabić człowieka tylko dlatego, że jest milicjantem.”*”

Waldemar Woźniak: „*W pewnym momencie chwyciłem milicyjną raketnicę,. Chciałem ją odrzucić, ale eksplodowała mi w ręce. Trochę zaboląło, przestałem widzieć, ale najgorsze było to, że z każdej dziurki - oczu, ust, nosa - zaczęło coś wypływać. Ślina, łzy. Człowiek stał się bezbronny. Ludzie zabrali mnie do bloku, słyszałem okrzyki: "zabili go!" Po kilku minutach powoli doszedłem do siebie.*”





Ok. godz. 17.00 walczącym z demonstrantami siłom ze Szczytna zabrakło środków chemicznych i dlatego zmuszone były wycofać się za murek otaczający gmach KW PZPR. Musiał się później tłumaczyć z tego komendant główny MO, gen. Marian Janicki przed partyjno-rządową komisją do spraw Radomia powołaną przez premiera Jaroszewicza

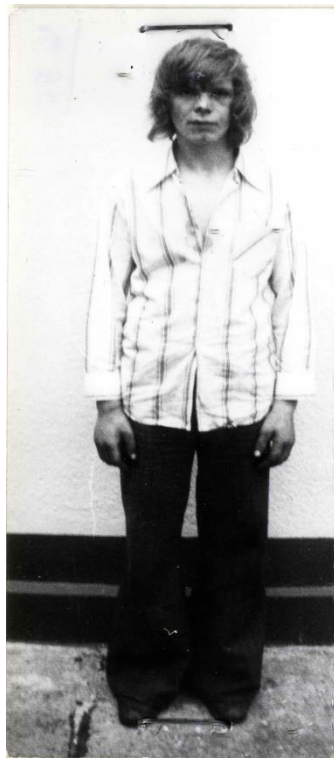




Rozproszenie demonstrantów i zaprowadzenie „porządku” na ulicach miasta, było tylko wstępem do rozprawy ze zbuntowanymi robotnikami. Jej najbardziej haniebnym przejawem stały się osławione „ścieżki zdrowia”. Pierwszych demonstrantów ujęto w Radomiu ok. godz. 12. Dopiero wieczorem funkcjonariusze ZOMO, MO i SB przeprowadzili akcję masowych zatrzymań, której ofiarą padły nie tylko osoby biorące udział w walkach ulicznych, czy podejrzewane o czyny kryminalne, ale i zwykli przechodnie, często nie mający nic wspólnego z protestami. Według danych milicyjnych do godz. 24 w ręce funkcjonariuszy dostało się 275 osób, a nazajutrz, 26 czerwca 1976 r. – kolejne 386.

Budynek Komendy Wojewódzkiej MO, jedno z miejsc, gdzie bito demonstrantów na „ścieżkach zdrowia”.

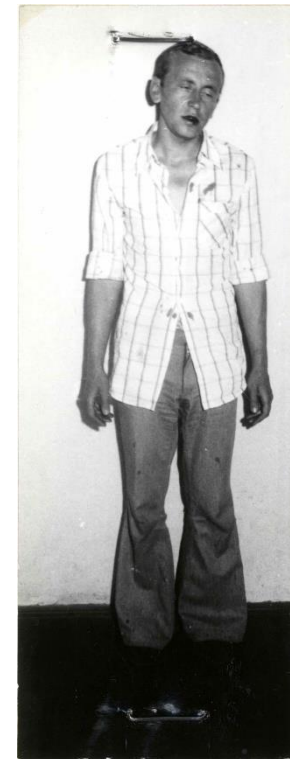




Leszczyński
Jerzy



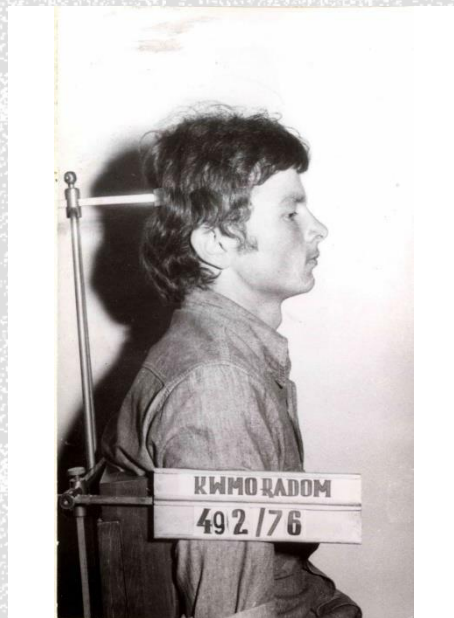
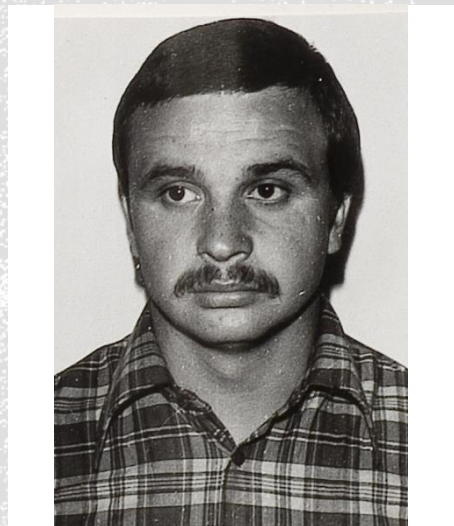
Staszewski
Kazimierz



Nosel
Maciej

Zachowały się setki relacji pokazujących, jak przebiegała milicyjna łapanka na demonstrantów. Relacji wstrząsających, brutalnych, po lekturze których nietrudno o wniosek, że na korytarzach oraz w pokojach radomskiej komendy MO i w celach aresztów śledczych odżyły najbardziej skompromitowane metody charakterystyczne dla stalinowskiego aparatu represji. Zatrzymanych, na przykład, bito na kilkanaście różnych sposobów, używając do tego celu nie tylko pałek, ale także pięści i nóg. Powszechną praktyką było poniżanie aresztantów, przez rozbieranie ich do naga i wycinanie włosów scyzorykami. Najgorsze jednak wspomnienia budziły „ścieżki zdrowia”, czyli bicie przez ustawionych w szpaler milicjantów.

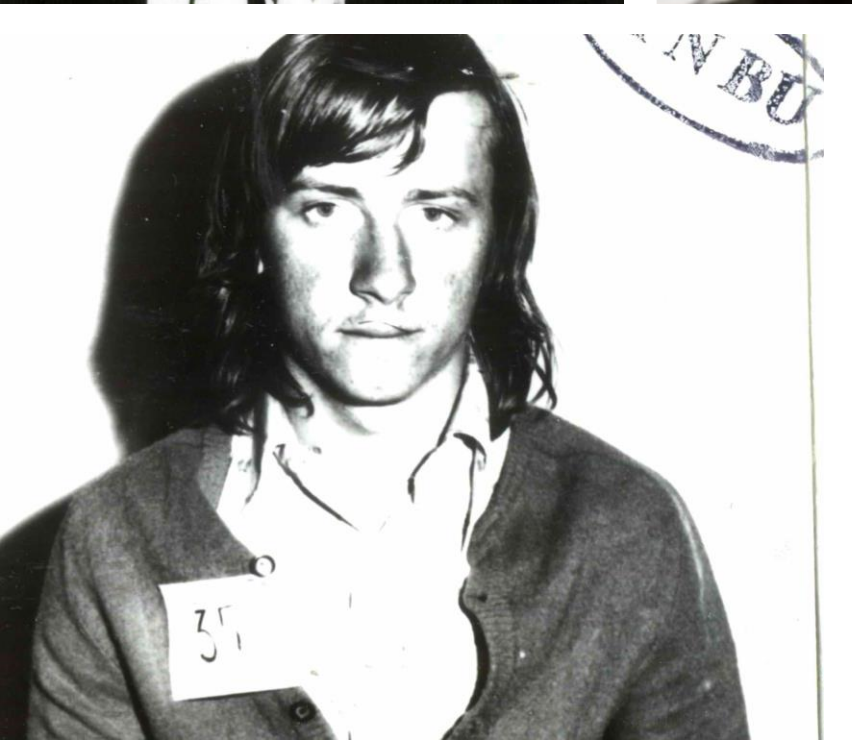




Bicie osób aresztowanych przez ustawionych w szpaler funkcjonariuszy stosowano już w armii carskiej w XIX w., a potem również wobec manifestantów w Poznaniu w czerwcu 1956 r. i na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Nigdy jednak w historii Polski represje te nie przybrały tak masowego charakteru, jak w Radomiu.

Zdjęcia sygnalityczne wykonywane zatrzymanym demonstrantom są dziś świadectwem brutalności aparatu bezpieczeństwa – na twarzach wielu z nich widać ślady pobicia.





*„Bili mnie po głowie, po szyi i po rękach.
Zaczęli mnie kopać. Po całych plecach,
kręgosłupie. Dalej nic nie pamiętam. Straciłam
przytomność. Ocknęłam się na ulicy. Nie miałam
już zębów.” (Teodora Biegańska)*

Zdjęcia sygnalityczne wykonywane zatrzymanym
demonstrantom są dziś świadectwem brutalności
aparatu bezpieczeństwa – na twarzach wielu z nich
widać ślady pobicia.





Na zdjęciu Kokosza Janusz

„Ta ścieżka wyglądała tak: szesnastu z pałami (po ośmiu z każdej strony), za nimi, z boku, stolik, przy którym siedziała kobieta i dwóch mundurowych. Bicie było totalne – po głowie, plecach, nogach. Precyzyjne bicie. Ci, którzy bili, bardzo się starali. Na końcu szpaleru każdy dostawał kopniaka i lądował w okolicach stołu. Tam było spisywanie i strzyżenie. Strzygli nożem. Oni musieli klęczeć.” (relacja Tomasza Palucha)

*„Na plecach zostawały krwawe ślady w kształcie litery „A”. Słyszałem, jak jeden z milicjantów krzyknął: „Ale mu sk...synowi przyjechałem, aż go wyprostowało”. W pokoju 105 kazali mi się położyć na podłodze i zaczęli strzyć scyzorykiem.”
(Waldemar Dudziński)*

„Widziałem, jak kapral milicji kopał przewróconą na ziemię kobietę w ciąży. Po chwili zwołano mnie do stolika, pokazano pół litra wódki, które stało i jeden z MO mówi: - „to kolego twoje” – zacząłem się tłumaczyć, że nie i dostałem pięścią w nos. Usłyszałem, jak jeden mówi do drugiego: „wpisz mu rzucanie kamieniami w milicjantów.” (relacja z broszury „Czerwiec 76”, wyd. MKR NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska” 1981 r.)





Jedyną osobą, która publicznie upomniała się o osoby bite na „ścieżkach zdrowia” był Jan Iglkowski, prokurator wojewódzki w Radomiu. Iglkowski w dniu 25 czerwca 1976 r. - jak wynika ze złożonych przez niego relacji – zauważył koło komendy szpaler milicjantów i stojących między nimi mężczyzn, pokrwawionych, krzyczących z bólu i nie potrafiących zapanować nad odruchami fizjologicznymi. Iglkowski interweniował u przebywającego wtedy w Radomiu gen. Zaczkowskiego, a następnie pojechał późnym wieczorem do Warszawy na rozmowę z Lucjanem Czubińskim, szefem Prokuratury Generalnej. Trzy dni później Iglkowski został odsunięty od kierowania prokuraturą. Jak potem wspominał: *„Już nie pamiętam, który to był dzień, kiedy się dowiedziałem, że w Komitecie Wojewódzkim jest zastępca prokuratora generalnego Kazimierz Kukawka. O godz. 9 przyszedł do mnie do biura i powiedział: - Towarzyszu Iglkowski, macie natychmiast opuścić prokuraturę. Zapytałem: - Dlaczego? – Bo tego wymaga sytuacja – powiedział. – Wiecie, weźcie teczkę i wynoście się cichutko.”*





Jedną z najbardziej tajemniczych spraw wiążących się z wydarzeniami czerwcowymi w Radomiu była śmierć Jana Brożyna, 27-letniego radomianina, którego ciało znaleziono 30 czerwca 1976 r. na ul. Koszarowej. Według milicji, Brożyna został wyrzucony przez okno przez właścicielkę meliny pijackiej i jej znajomego, gdy chciał kupić tam wódkę. Środowiska opozycyjne, w tym KOR, utrzymywały, że został zakatowany na śmierć przez milicyjny patrol, który znalazł go leżącego na ziemi.





Jedną z najbardziej brutalnie potraktowanych ofiar represji po wydarzeniach Czerwca 1976 r. był ksiądz Roman Kotlarz z podradomskiej parafii Pelagów. Ksiądz nie był opozycjonistą, nie angażował się politycznie, ale z uwagi na swoją działalność duszpasterską był wielokrotnie szykanowany przez władze.

Ksiądz Romana Kotlarza, bezpośrednio po 25 czerwca 1976 r. w czasie nabożeństw publicznie występował w obronie represjonowanych robotników. Odpowiedzialność za jego śmierć spoczywa na funkcjonariuszach aparatu bezpieczeństwa, którzy jako „nieznani sprawcy” brutalnie go bili. 15 sierpnia 1976 r. ks. Kotlarz odprawił swoją ostatnią mszę świętą. W jej trakcie osunął się na ziemię i ze słowami „Matko ratuj!” – stracił przytomność. Nazajutrz zabrany został do szpitala w podradomskim Potkanowie. Tam dwa dni później zmarł. Według lekarzy przyczyną zgonu było „obustronne krwotoczne zapalenie płuc”, ale co charakterystyczne: sekcja zwłok, w oparciu o którą wydano tę opinię, nie wykazała na ciele księdza żadnych obrażeń – nawet siniaków i krwiaków.

Na zdjęciu: Uroczystości pogrzebowe ks. Kotlarza w Pelagowie. Duchowny został pochowany na cmentarzu w swojej rodzinnej miejscowości Koniemłoty koło Staszowa.



Proces w Radomiu

OSKARŻENI proszą o u-niewinnienie, nie wyrażają skruchy. Tylko jeden, Górka, rozplakał się. Pozostali wydają się nie rozumieć wymowy procesu trwającego przez dwa dni przed Sądem Wojewódzkim w Radomiu. Sąd cierpliwie wysłuchiwał ich wyjaśnień, często naiwne wykrętnych. Długo trwały w pierwszym dniu procesu zeznania ponad trzydziestu świadków. Ponadto sąd dopuścił dodatkowych świadków na wniosek obrony. Oświadczenie złożył także biegły lekarz w sprawie stanu zdrowia fizycznego w czasie zajść radomskich jednego z oskarżonych, Grudnia. Większość drugiego dnia procesu zabrały przemówienia dwóch prokuratorów i sześciu obrońców z urzędu.

Sąd nie pominął żadnej okazyj dla ujawnienia prawdy obiektywnej, a ta okazała się bardzo niekorzystna dla sześciu oskarżonych, którzy 25 czerwca, w dniu zajść radomskich, zachowali się w sposób szczególnie agresywny, demolując, niszcząc, grabiąc, atakując ludzi usiłujących stanąć w obronie porządku publicznego i gaszących pożary.

Oskarżeni zachowują się na sali sądowej swobodnie, jakby nie zdawali sobie sprawy, że to właśnie oni i im podobni spowodowali wielomilionowe straty w mieście, że do dziś leżą w szpitalach ciężko ranni obrońcy ładu i mienia, że splamili dobre imię Radomia. Korzystając ze swych praw na sali sądowej, zadają świadkom agresywne pytania, usiłują z nimi polemizować,

Surowe kary za rabunek i chuligaństwo

domagają się powołania dodatkowych świadków, a gdy na wniosek ich adwokatów świadkowie ci zjawiają się na sali, okazuje się, że nie mają w sprawie nic do powiedzenia.

Szczególnie jeden z oskarżonych, Zygmunt Zabrowski, swobodnie czuje się na sali sądowej. Z prawnikami rozmawia w ich języku, operując wyłącznie paragrafami, z których odpowiadał już w swoim przeciwieństwie nie tak długo, bo 37-letnim życiu. To czy spór z prokuratorem, że nie 10, a 7 razy był karany, bo te trzy razy to... i tu pseu-

douczony wywód. W każdym razie dłużej siedział w więzieniach niż pracował, bo na pracę poświęcił zaledwie dwa lata swego życia. Ale 25 czerwca znakomicie podszycił się pod świat pracy, nosił flagę, wznosił okrzyki, wdzierał się na czele tłumów do gmachów publicznych, usiłując nawet reprezentować zbiegowisko. Gdy jednak został rozpoznany przez jednego z milicjantów i zdemaskowany jako notoryczny przestępca, poszedł z koleśkiem do bramy wypić butelkę wina, a

później na ulicy napadł na milicjanta.

Podobnie Ryszard Grudzień, też kilkakrotnie karany, też nie plamiący się pracą, ale tu, na sali, usiłował zasłaniać się wywichniętym kciukiem i innymi dolegliwościami rękoma utrudniającymi mu poruszanie. Nie przeszkodziły mu one jednak wyjść na ulicę 25 czerwca, rzucać kamieniami, demolować, podburzać

Najmłodszy na ławie oskarżonych, dwaj bracia Mitakowie, Tadeusz i Wojciech, 21 i 18 lat. Też nigdzie nie pracowali. Pracował za nich cięż-

ko ich ojciec, bezradny, jak sam powiedział w sądzie, wobec swych synów, zajęty pracą i opieką nad ciężko chorą żoną. Ojciec był wyraźnie zalamany w sądzie, bo oto jego dwaj synowie usiłovali zniszczyć to, co on i inni robotnicy wybudowali w Radomiu. Demolowali, podpalili samochód. Dwaj ostatni oskarżeni z tej smutnej hańbiącej ławy pracowali zawodowo, jeden w budownictwie jako monter instalacji sanitarnej, drugi w fabryce przy maszynie. Niestety, opuścili miejsce pracy

dalizmu dokonane w mieście, przejętej zgrozą na widok zniszczeń dzieła ludzi z marginesu społecznego ogarniętych szaleem niszczenia i grabieży.

Obrońcy — W. Błoński, A. Czaplicki, A. Noll, M. Pietras, W. Iwaszczukiewicz, E. Krawiec — również podkreślali wandalizm tych czynów, szukając jednak i okoliczności łagodzących w stosunku do oskarżonych, jak np. ich młody wiek, dotychczasową niekaralność niektórych oskarżonych, ich pracę zawodową lub zasługi rodziców. Rozwodzili się również nad psychiką tłumów i jej niebezpiecznymi skutkami tak społecznymi, jak i dla poszczególnych jednostek

Zespół sędziowski, któremu przewodniczył prezes Sądu Wojewódzkiego w Radomiu — sędzia Roman Świrski, uznał oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów i skazał: Zygmunta Zabrowskiego na 10 lat pozbawienia wolności, Tadeusza Mitaka — 8 lat, Wojciecha Mitaka — 6 lat, Stanisława Górke — 5 lat, Ryszarda Grudnia — 9 lat, Henryka Bednarczaka — 4 lata. Prócz tego obok kar pozbawienia praw obywatelskich sąd każdemu z oskarżonych wymierzył, karę na- wiazki na rzecz PCK w wysokości 5 tys. złotych.

Prokuratorzy — Jerzy Polkowski i Andrzej Piękoś — w przemówieniach swych oddali uczucia społeczności radomskiej oburzonej na akty wan-

JERZY GŁĘBOOKI

„Ścieżki zdrowia” były wstępem do zasadniczej fazy represji, jaką stały się procesy wytaczane uczestnikom demonstracji. Procesy, na których władzom bardzo zależało, bo wyrok sądowy oznaczał nie tylko ukaranie tak znienawidzonych „buntowników”, ale i odarcie ich z godności, naznaczenie piętnem chuliganów, złodziei i kryminalistów; innymi słowy stworzenia wrażenia, że na ulicach Radomia demonstrowali tylko przestępcy...



„Trzeba będzie zebrać tam Radomiaków i powiedzieć im, jak my ich nienawidzimy, jacy to są łajdacy, jak oni swoim postępowaniem szkodzą krajowi. Uważam, że im więcej będzie słów bluźnierstwa pod ich adresem (...) tym lepiej dla sprawy. To musi być atmosfera pokazywania na nich jak na czarne owce, jak na ludzi, którzy powinni się wstydzić, że w ogóle są Polakami, że w ogóle po świecie chodzą.” (Edward Gierek, fragment wystąpienia w czasie telekonferencji dla I sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR, Warszawa, 26 czerwca 1976 r.)



Po 25 czerwca 1976 r. Radom zaczęła nazywać „miastem z wyrokiem” z uwagi na politykę władz, które nie ukrywały, że chcą ukarać zbuntowane miasto. *„Przede wszystkim zlikwidować zakłady „Waltera”, obiekty wyburzyć, pola zaorać, do sąsiednich województw wysłać listy pracowników, nigdzie nie wolno przyjąć ich do pracy. Ograniczyć w odczuwalnym zakresie rozmiary budownictwa mieszkaniowego, i to właśnie w Radomiu, gdzie wskaźnik zagęszczenia na izbę był najwyższy w kraju. Obniżyć dostawy artykułów żywnościowych do sklepów. Zamknąć „Delikatesy”, „Jubilera” i inne ważne placówki oraz skrócić czas sprzedaży”* – wyliczał w swoich wspomnieniach Prokopiak. Większości tych zamierzeń nie udało się zrealizować, poza jednym: wymuszeniem decyzji o masowych zwolnieniach w radomskich zakładach pracy. Objęły one około 900 osób i stały się przyczyną wielu dramatów, niekiedy o nieoczekiwanych i tragicznych konsekwencjach.

Afisz upamiętniający radomski Czerwiec '76. Autor K. Mańczyński.



Wichrzycielom i demagogom mówimy: **NIE!** Uczciwą, solidną pracą odbudujemy stracone zaufanie Ludzie pracy miast i wsi manifestują poparcie **dla polityki partii i rządu** Wielki wiec w Radomiu

Z wszystkich dzielnic miasta, z zakładów pracy i urzędów, z instytucji przyszło wczoraj na wiec około 40 tysięcy ludzi. „Nie wszyscy jesteśmy winni, ale się wstydzimy”, „Uczynimy wszystko, aby czynem odzyskać wasze zaufanie, towarzyszu Gierek”, „Czynem naprawimy nasze winy” — głosiły transparenty niesione przez ludzi, którzy podczas smutnych wydarzeń zachowali rozsądek i odcięli się od wichrzycieli.

Równocześnie z tras wjazdowych do miasta w kierunku miejsca wiecu — stadionu RKS „Radomiak” — maszerowały wielotysięczne kolumny robotników — przedstawiciele załóg zakładów pracy województw: piotrkowskiego, tarnobrzaskiego, skierniewickiego, siedleckiego, lubelskiego, warszawskiego i kieleckiego. Szli spokojnie, z powagą. W kolumnach setki czerwonych i białoczerwonych szturmówek, liczne transparenty. Napisy wyrażające gorące poparcie dla partii i rządu PRL, dla Komitetu Centralnego i I sekretarza, tow. EDWARDA GIERKA dla tow. PIOTRA

PROLETARIUSZE, WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIĘ SIĘ!

Słowo Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM, CZWARTEK, 1 LIPCA 1978 R. NR 133 (223) ROK XXVII CENA 1 ZŁ

Przywrócić dobre imię miastu

W Radomiu — gdzie w ubiegły piątek brutalnie zakłócono atmosferę konsultacji nad nową strukturą cen, gdzie rozruchwalne grupy mełw społecznych dopuściły się awantur, niszczenia i rabowania, podpalenia i czynów haniebnych — odbył się wiec. Inny niż wszystkie dotychczasowe. Z ludźmi z Radomia — tymi u których zawsze przeważały rozsądek i rozsądek, spotkali się robotnicy — delegaci załóg zakładów pracy z województwa radomskiego — z Piotrk. Kozłowie, Seydłowca i osiedlonych województw. Ludzie pracy z woj. piotrkowskiego, tarnobrzaskiego, skierniewickiego, siedleckiego, lubelskiego, kieleckiego i warszawskiego powiedzieli tu: „NIE” dla awanturzystwa, dla burzytelni porządku społecznego, dla niszczenia naszego wspólnego majątku. Nikt myśleć w naszym kraju nie może i nie będzie nigdy tolerował demontażu własnego domu. **WSZYSTYCY WYSTĘPUJĄCY NA WIECU WYRAZILI SWÓJ PROTEST I POTĘPIENIE DLA TYCH, KTÓRZY PODSIŁAJĄC SIĘ W RADOMIU POD KLASĘ ROBOTNICZĄ DOKONUJĄCE NA STR. 4**

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!



Trybuna Ludu



ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 133 (2227) Rok wyd. XXVII WARSZAWA, poniedziałek, 28 czerwca 1978 r. Wylotnie AA Cena 1 zł

„Zapewniamy, że pracą będziemy przyczyniać się do rozwoju Ojczyzny”

„Jesteśmy za dalszą konsekwentną realizacją programu VII Zjazdu”

„Nie pozwolimy, aby warcholские elementy niszczyły nasz dorobek”

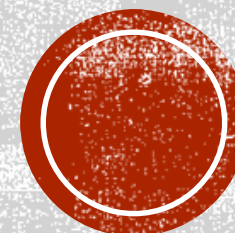
Na masowych wiecach polska klasa robotnicza wyraża pełne poparcie dla polityki partii i jej I Sekretarza, dla rządu i premiera Listy i depeze do tow. Edwarda Gierka i tow. Piotra Jaroszewicza

W sobotę i niedzielę w całym kraju odbyły się masowe wiece. Ludzie pracy zabrali się, by wyrazić poparcie dla polityki partii i dla rządu konsekwentnie wcielając ją w życie.

I zasad ich rekompensaty oraz decyzji rządu o dalszych pracach związanych ze zgłoszonymi uwagami. Opinie wyrażane na wiecach są potwierdzeniem dojrzałości politycznej, znajomości realiów.


Z listów i telegramów
Dni decydujące o wynikach półroczu
Jedynie słuszna droga, Wydajna praca

Tytuły gazet w czasie kampanii propagandowej władz.



16321

55


TELEGRAM

№ 10
 RADOM TLX 3861 67 28 1137 =

Przyjęto
 dnia 28/6/21 r. m. TOW. JANUSZ PROKOPIAK

Uwagi służb.

Odtelegrafowano
 dnia g. m.

RADOM TLX PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU

do

podpis C27 WOJEWODZKIEGO W RADOMIU podpis

= W IMIENIU ZAŁOGI WZGS I JEGO ZAKŁADÓW PRZESYŁAMY NA WASZE RĘCĘ
 TOWARZYSZU SEKRETARZU WYRAZY PEŁNEJ SOLIDARNOSCI I POPARCIA DLA
 POLITYKI NASZEJ PARTII KIEROWNICTWA KOMITETU WOJEWODZKIEGO
 I DLA WAS OSOBISCIE Z CAŁĄ MOCĄ POTĘPIAMY ZAISTNIAŁE W RADOMIU
 WYBRYKI GRUP CHULIGANSKICH, KTÓRE NIGDY NIE BYŁY I NIE BĘDĄ
 REPREZENTANTAMI MAS PRACUJĄCYCH NASZEGO MIASTA = ZARZĄD

PPT EGZEKUTYWA POP PZPR I RADA ZAKŁADOWA COL ODWRÓCIC

Stadion RKS „RADOMIAK”

Karta wstępu
 na WIEC

Ob. Zyborski Grzegorz

U góry Karta wstępu na wiec,
 po lewej jedna z wielu depesz
 „popierających” politykę władz.





Radom i jego mieszkańcy zostali napiętnowani przed całym krajem. Wiec na stadionie klubu sportowego „Radomiak” był zwieńczeniem tego upokorzenia, w czasie którego dokonano „wyznania winy” a zarazem złożono wiernopoddańczy hołd władzom.

Na zdjęciu Wiec na stadionie „Radomiaka” 30 czerwca 1976 r.



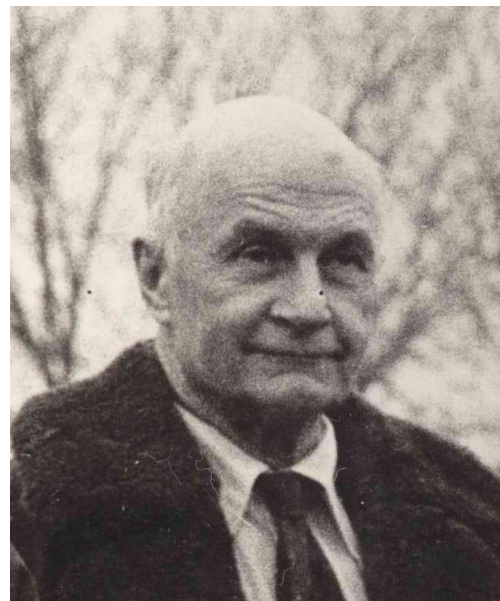


Brutalne represje wywołały odruch sprzeciwu w wielu środowiskach związanych z Kościołem i opozycyjnie nastawioną inteligencją. We wrześniu 1976 r. powstał Komitet Obrony Robotników, a potem i inne grupy opozycyjne, których działalność stała się czynnikiem rozsadzającym podstawy ustroju komunistycznego.

Na zdjęciu Działacze KOR Jacek Kuroń i Jan Lityński w Radomiu na ul. Żromskiego. Zdjęcie wykonane w lipcu 1977 r. przez funkcjonariuszy SB.



Zatrzymani uczestnicy protestu, stawali przed kolegiami i sądami, które karały ich zgodnie z arbitralnymi decyzjami władz. Represje sądowe po radomskiej rewolcie objęły 259 osób. 65 z nich odpowiadało za udział w „nielegalnym zbiegowisku publicznym”, 129 miało zarzut zagarnięcia minia społecznego lub dokonania zuchwałej kradzieży, 1 osoba znieważenia organu państwowego, 15 osób – paserstwa, 6 osób dokonania czynnej napaści na funkcjonariusza MO, pozostałych skazano w warunkach trybu przyśpieszonego. Przed sądami stanęło też 52 nieletnich.

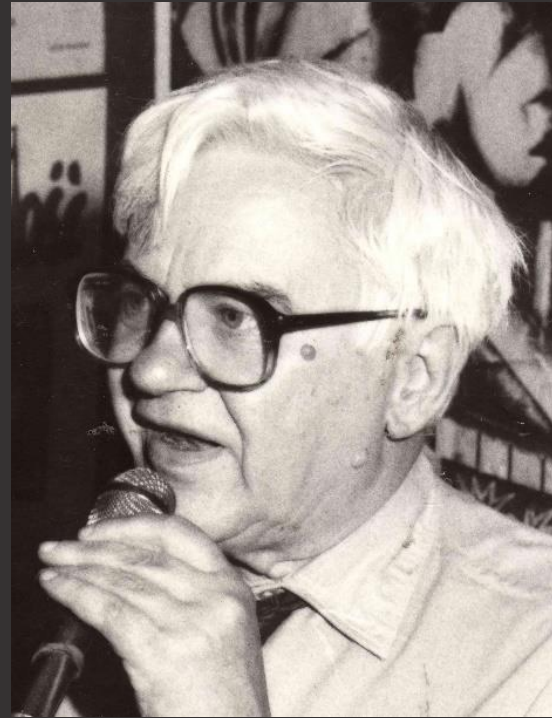


Na zdjęciu u dołu, Władysław Olszewski przed gmachem radomskiego sądu, fotografia operacyjne SB.

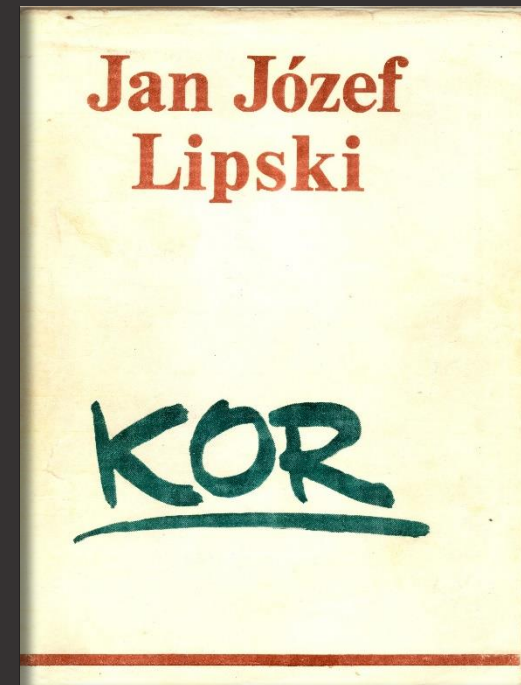
Na zdjęciu u góry, jeden z adwokatów broniących radomskich robotników, mec. Władysław Siła – Nowicki.



Procesy wytaczane demonstrantom bardzo szybko stały się symbolem instrumentalnego traktowania prawa, „naginania” go do potrzeb aparatu partyjnego. Bezlitosnymi krytykami zapadających w Radomiu orzeczeń byli m.in. członkowie Komitetu Obrony Robotników. W monografii poświęconej KOR-owi Jan Józef Lipski napisał: *„Co było potrzebne, by sąd uznał winę za udowodnioną? Zeznania jednego świadka - milicjanta, umundurowanego lub tajniaka. Nie podważało wiarygodności zeznań milicjanta, jeśli okazywało się, że w jednym z poprzednich procesów występował ona jako świadek na okoliczności dziejące się w tym samym czasie, ale w innym miejscu Radomia; jeśli w tej samej chwili obserwował różne odległe od siebie miejsca; jeśli w tej samej sprawie składał inne zeznanie w śledztwie, a inne na sali sądowej; jeśli na różnych sprawach w tej samej chwili rzucał się do gardła i dusił go za każdym razem inny oskarżony; jeśli przez te same drzwi wdzierali się kolejni oskarżeni, a każdy z nich był pierwszy (...).*



Na zdjęciu Jan Józef Lipski.



POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA

KOMITET WOJEWÓDZKI
W RADOMIU, UL. 1-GO MAJA 68

Sekretarz

Radom, dn. 30 czerwca 19 82 r.

ozn. kod. 26-600

Telef.—centr. 281-71

L.dz. 178/82

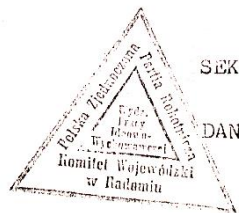
W załączeniu przesyłam materiał informacyjny "Radomski Czerwiec" przygotowany przez W-1 Propagandy i Agitacji KW PZPR.

Materiał ten ma charakter wstępny i jest bazą dla całościowego opracowania o wydarzeniach z czerwca 1976 roku. Prace w tym zakresie prowadzone są przez Sektor Informacji, Analiz i Wydawnictw W-1u Propagandy i Agitacji.

Przesyłając wstępny projekt tego opracowania liczymy na pomoc w przygotowaniu ostatecznej wersji materiału.

Uwagi, propozycje i wnioski prosimy kierować do Sektora Informacji, Analiz i Wydawnictw W-1u Propagandy i Agitacji KW PZPR.

Jednocześnie, z uwagi na wstępny charakter przesłanego opracowania, prosimy o niepowielanie go w obecnej formie.



SEKRETARZ KW PZPR

DANUTA GRABOWSKA

PZPR-owska ocena wydarzeń Czerwca 1976 r. zaczęła się zmieniać w 1981 r. Jej ukoronowaniem było datowane na 1982 r. opracowanie Wydziału Propagandy i Agitacji KW PZPR w Radomiu, w którym manifestacje określono mianem nie „chuligańskich wybrykami”, lecz „słusznym robotniczym protestem”, niestety zakłóconym później ekscesami przestępczymi.

Strona tytułowa wspomnianego opracowania.



PREZES
Sądu Wojewódzkiego
w Radomiu
ul. Nowotki 10
Nr Prez. Radu 511/4/890
dnia 3 kwietnia 1990
Kod. 26-600

Ministerstwo Sprawiedliwości
Departament Sądowy
W a r s z a w a

Przedstawiając niżej wymienione akta spraw karnych Sądu Wojewódzkiego i Rejonowego w Radomiu uprzejmie proszę o rozważenie możliwości wniesienia w nich rewizji nadzwyczajnych na korzyść oskarżonych od prawomocnych skazujących wyroków za udział w tzw. wydarzeniach czerwca 1976r.

Wszystkie czyny zarzucone i przypisane oskarżonym kwalifikowane były z art.275§1 i 2kk w zw. z art.59§1kk. Analiza wypadków czerwcowych wskazuje, że wydarzenia w Radomiu w dniach 25/26 czerwca 1976r. rozgrywały się w różnych miejscach ponad 200-tys. miasta, przy udziale różnych zmiennych uczestników. Różne też były składy osobowe sił porządkowych skierowanych przeciwko uczestnikom wydarzeń. W świetle analizy akt spraw wątpliwy staje się zamiar, z jakim oskarżeni uczestniczyli w tych wydarzeniach, a przyjęty przez sąd orzekający. Okoliczności te mogą zezwalać na przypuszczenie, że w ocenie działań skazanych jako przestępstw zwłaszcza kwalifikowanych z art.275§1 i 2kk w zw. z art.59§1kk mogły decydować nie tylko względy prawne, ale też funkcjonująca wówczas ocena społeczna tych wydarzeń, presja środków masowego przekazu i względy polityczne.

Te względy niejednokrotnie decydowały o ferowaniu dolegliwości, które uznać należy za rażąco i niewspółmiernie surowe.

Ocena przebiegu wydarzeń czerwcowych, ich prawnej kwalifikacji i związanych z tym konsekwencji uległa zmianie już na początku 1977r. kiedy do części tych oskarżonych stosowano indywidualne akty łaski.

Sądową rehabilitację osób skazanych w 1976 r. formalnie rozpoczęło pismo skierowane w kwietniu 1990 r. przez prezesa Sądu Wojewódzkiego w Radomiu, Krzysztofa Karpińskiego do Ministerstwa Sprawiedliwości z wnioskiem o „rozważenie możliwości wniesienia rewizji nadzwyczajnych na korzyść oskarżonych od prawomocnych skazujących wyroków za udział w tzw. wydarzeniach czerwca 1976 r.”. Prezes – sam uczestniczący w wyrokowaniu w 1976 r. – przyznał, że w zapadających wówczas orzeczeniach mogły decydować nie tylko czynniki prawne, ale i „względy polityczne”. Warto dodać, że proces rehabilitacyjny nie zakończył się do dziś, choć większość skazanych, zwłaszcza za udział w manifestacjach, została już uniewinniona i otrzymała odszkodowania niewspółmierne do krzywd jakie im wyrządzono w 1976r.



Radomski Czerwiec 1976 r. doczekał się trzyczęściowego dokumentu filmowego „Miasto z wyrokiem” w reżyserii Wojciecha Maciejewskiego, wyprodukowanego przez łódzkie „Contra Studio” dla Telewizji Polskiej. Film miał wyjątkowo burzliwą historię. Wśród osób wypowiadających się w nim znalazł się Janusz Prokopiak, który po obejrzeniu kopii roboczej stwierdził, że autorzy pokazali go w sposób karykaturalny i odmówił zgody na upowszechnienie swojego wizerunku oraz wypowiedzi. Odmowa spowodowała wycofanie zaplanowanej, na 20 rocznicę Czerwca 1976 r. premiery dokumentu. Gdy rok później TVP mimo wszystko wyemitowała film, Prokopiak wystąpił na drogę sądową domagając się 50 tys. zł odszkodowania. W październiku 1997 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie zakazał pokazywania filmu na czas procesu, a wyrokiem z 1998 r. zakaz ów potwierdził, nakazując telewizji, by przeprosiła Prokopiaka, osobę – według sądu – już prywatną i mającą prawo do ochrony swojego wizerunku przed publicznym upowszechnianiem. Film bił wówczas rekordy popularności na organizowanych przez „Solidarność” półprywatnych pokazach z kaset video. Oficjalny zakaz emisji zniósł dopiero w czerwcu 1999 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie, według którego dobra osobiste Prokopiaka w dokumencie nie zostały naruszone.



SCENARIUSZ





Od wielu lat obchody rocznicy radomskiego Czerwca organizuje Zarząd Regionu „Solidarność” Ziemia Radomska. Zdjęcie na dole: obchody w 2001 r., od lewej stoją: Zdzisław Maszkiewicz, przewodniczący radomskiej „Solidarności”, poseł Maciej Płażyński i biskup Jan Chrapek. Zdjęcie u góry: obchody w 2002 r., wiązanek kwiatów niesie premier Jerzy Buzek.



Drugie wydanie książki „Doniesienie o przestępstwie”.
Większość nakładu pierwszego wydania została zarekwirowana
przez SB w grudniu 1981 r. i zniszczona.

ENIE O PRZESTĘPSTWIE - CZESŁ



**RADOMSKI
CZERWIEC**

1976





Papież Jan Paweł II, który przebywał w Radomiu w 1991 r. powiedział w czasie wygłoszonej na lotnisku na Sadkowie homilii: „Można powiedzieć, że rok 1976 stał się wstępem do dalszych wydarzeń lat osiemdziesiątych. Kosztowały one wiele ofiar, aresztowań, upokorzeń, tortur (zwłaszcza praktykowanych pod nazwą „ścieżek zdrowia”), śmierci (między innymi jednego z sandomierskich duszpasterzy) – poprzez to wszystko torowały drogę ludzkiemu pragnieniu sprawiedliwości. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.”

Czerwiec 1976 r. wszedł na stałe do najnowszej historii Polski jako jeden z polskich miesięcy – obok poznańskiego Czerwca 1956 r., Marca 1968 r., Grudnia 1970 czy będącego już bezpośrednią konsekwencją robotniczego buntu w Radomiu – Sierpnia 1980 r. Radomianie mają więc powód do dumy, bo – używając słów amerykańskiego historyka Davida Morgana – wnieśli konkretny, wymierny wkład w budowanie wolnej, niepodległej Polski, i stopniowe uwalnianie się Polaków od komunizmu.



OPRACOWANIE I WYBÓR ŹRÓDEŁ ANNA JANKOWSKA

Bibliografia:

- Eisler Jerzy, *Polskie miesiące czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.
- Lipski Jan Jerzy, *KOR*, Gliwice 1988.
- Morgan David, *Konflikt pamięci. Narracje radomskiego Czerwca 1976*, Warszawa 2005.
- Prokopiak Janusz, *Radomski czerwiec '76. Wspomnienia partyjnego sekretarza*, Warszawa – Radom 2001.
- Rolicki Janusz, *Edward Gierek. Przerwana dekada*, Warszawa 1990.
- Sasanka Paweł, *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2006.
- *Radomski Czerwiec 1976. Doniesienie o przestępstwie*, oprac. Mizerski Wiesław, Lublin 1991.
- *Czerwiec 1976. Zaczęło się w „Walterze”*, Katalog wystawy, Radom 2011.

